GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^{ro.} 1.** 2. stycznia 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Wyrok śmierci.

Olexa Kuryłow także Kuryliszyn albo Kuryłkiewicz zwany, rodem z Chwatowa, państwa Podhorce, cyrkułu Złoczowskiego, lat 50 mający, religii grecko-katolickiéj, żonaty, cieśla. W młodym wieku zostając przy rodzicach, był posłany do szkoły, gdzie się uczył po polsku i po rusku czytać i pisać. Pomimo to umysłowe wykształcenie, starali się rodzice jego o zarobek na przyszłość dla niego, kazawszy go nauczyć ciesielki. Po ukończonéj téj nauce był przy różnych cérkwiach dziakiem, ożenił się, i po śmierci swoich rodziców osiadł na ich gruncie w Chwatowie. Piérwsze lata w stanie małżeńskim, w którym pięcioro dzieci spłodził, upłynęły bez wszelkiéj niezgody, ale późniéj nabył niepowściągnionego nałogu pijaństwa, przez które inne namiętności powstały, i w pożyciu małżeńskiém takie niesnaski zaszły, że się z żoną swoją przed siedmiu laty rozstał, i stałego mieszkania nie miał. W ostatnich czasach zarabiał po różnych miejscach jako cieśla, lecz swój codzienny zarobek poświęcał zaspokojeniu swoich namiętności, a gdy te coraz bardziéj się wzmagały, a zarobione pieniądze nie wystarczyły, zastawił nie tylko swoję odzież, ale i narzędzia ciesielskie. Jednakże i ten ostatni już środek został wkrótce wyczerpanym, a ón przedsięwziął puścić się drogą zbrodni, aby jakimbądźkolwiek sposobem nabył pieniędzy. Nie ułożywszy sobie pewnego planu do wykonania swojego zamysłu, udał się d. 18. kwietnia 1835 r. w sobotę wielkanocną z Sassowa, gdzie był na robocie, do Chwatowa na Święta wielkanocne. Droga wiodła go przez las, w którym stała chata małżonków Kajetana i Anny Kis. Wiedząc dobrze, że Kajetan Kis tego wieczora poszedł do Oleska na nabożeństwo, i że żona tegoż, od któréj nie wielkiego lękał się oporu, sama w domu pozostała, odważył się wkraść do chaty, Annę Kis przemódz, i w ten sposób pieniądze i inne rzeczy sobie przywłaszczyć; albowiem wiedział ón, iż małżonkowie Kis byli majętni. W tym zamyśle przy zmroku wieczornym czekał na dogodną mu sposobność wkraść się do chaty tychże małżonków, i aby niepoznany został, zakrył sobie kapturem od opończy twarz, i tak uchwycił w izbie będącą Annę Kis z tyłu, aby ją związał, ale taż wydarła się rękom jego, i stanęła mu do odporu, poczém Olexa Kuryłow zadał jéj siekierą przy sobie mianą kilka razów w głowę tak mocnych, że trupem padła na ziemię. Po tym szkaradnym uczynku zabrał pieniądze, korale i płótno i z témi rzeczami uciekł do Chwatowa, a z tamtąd do Sassowa, gdzie d. 22. kwietnia t. r. przez zwierzchność miejscową wyśledzony, schwytany i do tutejszego c. k. sądu kryminalnego odstawionym został, przed którym tę swoję zbrodnię wyznał.

Za tę zbrodnię zabójstwa przy rabunku, tenże winowajca Olexa Kuryłów także Kuryliszyn i Kuryłkiewicz zwany, jako prawnie przekonany, stosownie do §. 124. kod. krym. przez c. k. sąd kryminalny lwowski mocą wyroku pod dniem 30. czerwca 1835, przez wysoki c. k. Galicyi i Lodomeryi appellacyjny Trybunał pod dniem 22. września 1835, jako też najwyższy c. k. sąd sprawiedliwości pod dniem 30. listopada 1835 roku na karę śmierci, tudzież do zwrócenia resztującéj szkody Kajetanowi Kis w kwocie 16 reń. w. w. i kosztów kryminalnych był skazanym. Któryto wyrok d. 31. grudnia 1835 roku na nim przez szubienicę tu we Lwowie wykonanym został.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

W spisie oficérów i okrętów północno-amerykańskiéj marynarki, umieszczonym w dzienniku *Courier*, podano kapitanów morskich w Stanach Zjednoczonych 37, *master*-komendantów 40, a poruczników 357. Co się tycze okrętów, tych Stany Zjednoczone mają 12 linijowych o 74 działach, 14 fregat o 44, 3 o 36 i 23 mniejszych statków o 3 do 24 działach. Z resztą dodaje *Courier*, że liczba dział, umieszczonych na każdym okręcie, w spisach urzędowych podaną jest w małéj bardzo ilości, ponieważ większa część okrętów linijowych, o których napisano, że mają 74 dział, ma tychże 100 do 110, a fregaty wymienione z liczbą 44 dział, takowych po 60 mają.

Hiszpanija.

Pisma paryzkie z d. 17. grudnia nie zawiérają żadnéj jeszcze pewności o ustaniu oblężenia mia-

sta St. Sebastian. Podług umieszczonego w *Gazeste* listu z St. Jean-de-Luz, bombardowanie miało d. 11. na nowo się rozpocząć. Ale przytém donoszą w tym liście, że w posiłek przybyło z Bilbao do St, Sebastian 500 ludzi, wraz z kilkoma artylerzystami. Doniesienie to potwierdza dziennik *Indicateur* z tym dodatkiem, że z Santander nie z Bilbao przybyłe posiłki, a które d. 10. grudnia w St. Sebastian na ląd wysiadły, składały się z 400 piechoty, i ze 100 artylerzystów z kilku dział i amunicyi.

Moniteur z d. 18. grudnia zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii, z dodatkiem jednak, że takowe z prywatnych czerpał korespondencyj: »Skoncentrowana w okolicy Estelli armija karlistowska, raptownie d. 9. uczyniła zwrot i opuściła wszystkie osadzone przez siebie punkty, dla zajęcia następujących stanowisk: Ituralde z dwunastu batalijonami i cztérma działami zwrócił się ku los Arcos, Sansol i Toralba. — Zaś jenerał naczelny Eguja wyruszył z siedmiu batalijonami ku Salvatierra. — Brygadyjer Don Jose Garcia przebywał dnia 8go grudnia w okolicy Estelli; zajmował to miasto i okolicę. — Kolumna brygadyjera Mendez-Vigo, składająca się z blizko 3000 ludzi, stała w Mendigorii. — D. 10. przybyło morzem z Bilbao do St. Sebastian, dla wzmocnienia tamtejszéj załogi, 100 artylerzystów, i trzystu pieszych. — Zapewniają, że brygadyjer Don J. Antonio Guergue za przybyciem swojém do Estelli d. 9. pojmanym i przed sąd wojenny stawionym został. — Don Carlos przebywał d. 10. wieczorem w Onate.

Przez nadzwyczajną sposobność otrzymano w Paryżu wiadomości z Madrytu z d. 9, grud. Korespondencyja ministeryjalna z dnia tego donosi: »Wczorajsza *Gaceta* zawiéra urzędowe mianowanie jenerała Alavy ambasadorem na dworze francuzkim. Książę Bassano, sekretarz ambasady francuzkiéj, bawi tu od dni kilku. Pan C. Perrier, na którego miejsce ów książę nastąpił, ma jutro odjeżdżać do Paryża. Podróż jego długo trwać będzie, bowiem pojedzie przez Kadyx, Lizbonę i Londyn. — Jenerałowie Almodovar i Alava opuścili dzisiaj rano o god. 5. stolicę i udali się do Briviesca, gdzie z jenerałami Cordową i Evansem naradzać się mają nad planem ataku przeciw całéj linii nieprzyjacielskiéj. O téj podróży ministra wojny tak niedorzeczne krążyły wieści, że *Gaceta* z dnia dziszejszego widziała się zmuszoną o podróży hrabiego Almodovar umieścić artykuł, celem zbicia złośliwych podszeptów i śmiésznych domysłów. Wiadomo jest, że ministeryjum pragnie ukończyć wojnę na północy i że przemożnie wspiérają je w tém niektóre prowincyje. Przedewszystkiém zaś wyszczególniają się Granada i Andaluzyja patryjotycznym i wojennym duchem. — O północy miano rozesłać gońców do wszystkich prowincyj. Depesze, które powiozą, zawiérać mają początek wykonania wielkiego planu działań wojennych, uchwalonego między pp. Almodovar i Mendizabal. Kapitanowie jeneralni po prowincyjach dostają rozkaz, ażeby wszelkie pod ich dowództwem zostające wojsko na północ królestwa wysłali. — Z doniesień przesłanych rządowi od władz prowincyjonalnych okazuje się, że około 12. stycznia 15,000 dobrze uzbrojonego i zupełnie uekwipowanego wojska będzie w pogotowiu do wyruszenia w pole. Wojsko to zgromadzi się koło Santander, także między Valladolidem i Burgos; drugi oddział wojska, również z 15,000 złożony, w podobnymże celu zebrany będzie, a w Katalonii stanie pod bronią przynajmniéj 10,000 wojska. — Goniec przybyły dzisiejszego wieczora do biura ministeryjum wojny, przywiózł wiadomość, że wojsko nasze w blizkości Tarragony odniosło świetne zwycięztwo; miano pojmać 400 karlistów. Należy zrobić uwagę, że oręż nasz od czasu potyczki pod Estellą był prawie zawsze szczęśliwym. Te powolne zwycięztwa napawają wojsko nasze odwagą.

Baron Lionel de Rothschild w nagrodę usług, jakie uczynił sprawie konstytucyjnéj w Hiszpanii, mianowany został wyrokiem królowéj komandorem orderu Izabelli katolickiéj. P. Garcias otrzymał ozdoby orderu Karola III. — W niektórych dobrze zawiadomionych towarzystwach mówią o kilku promocyjach ministeryjalnych, za które wszakże nie zaręczają. Podług tych wieści ma p. Galiano zostać ministrem morskim, a p. Carnerero dostać posadę pod-sekretarza stanu.

Gaceta de Madrid z dnia 7go grudnia zawiéra następujący wyrok królewski, tyczący się wysłania ministra wojny do armii: »Ze względu na owo wielkie powiększenie, jakiego doznają oddziały wojska naszego wszelkiego gatunku broni przez zaciąg 100,000 ludzi, który z równą szybkością jak patryjotyzmem postępuje i ponieważ armije działające powinny wojenne plany swoje urządzić według sił i środków pomocy, na których koleją polegać mogą; daléj ze względu na to, że, ażeby w tak ważnéj i delikatnéj sprawie ze stosownemi do zamiaru przystępować wiadomościami, należy, iżby ci, którzy mają polecenie potrzebniem w tym względzie zawiadywać rozporządzeniami, lub osobiście udali się na plac boju, lub przynajmniéj śledzili oczyma postępy wojny, ja, jako królowa rejentka tego królestwa, w imieniu dostojnéj córki mojéj Izabelli II. i zaciągnąwszy rady ministrów moich, stanowię, co następuje: 1) Minister sekretarz stanu w wydziale wojny, D. Ildefonso książę Ribera, hrabia Almodovar, uda się niezwłocznie do armii północnéj, gdzie po rozpo-

znania położenia kraju i stanu wojska już tamże znajdującego się, jakoteż owego, które tam uda się jeszcze, ułoży plany wojenne dla tego wojska, równie jak dla wójsk Kastylii i Arragonii, i sposobem, który mu najodpowiedniejszym zamiarowi zdawać się będzie, mieć zechce pieczę o karności, utrzymaniu wojska, oraz o wszystkich tak wojskowych, jakoteż politycznych i ekonomicznych gałęziach, które należą do wydziału wojny w tych prowincyjach. 2) Ażeby zamiar ten odpowiedział założonemu przeze mnie celowi, więc daję pełnomocnictwo prezydentowi rady, iżby na przypadek poczynił wszelkie przygotowania, ściągające się do będącego w mowie przedmiotu, i ażeby ograniczył się na niewypełnieniu tych tylko moich monarchicznych postanowień, których wykonanie nie koniecznie potrzebném być uzna. 3.) Rozkazy, jakie mój sekretarz stanu w wydziale wojny wyda na mocy tego upoważnienia, mają być od władz bez zwłoki i bez oporu wykonane. Podług tego racz się wpan zachować i t. d. Madryt d. 6. grudnia 1835. Do Don J. Alvareza Mendizabal.

Drugim wyrokiem królewskim z dnia powyższego przezydent rady p. Mendizabal dostał polecenie w nieobecności ministra wojny zawiadować jego posadą.

Moniteur i *Journal de Paris* donoszą pod d. 16. grudnia: W Behobii rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie z nową działalnością i tą razą nic od nadwerężania granic naszych nie wstrzymuje karlistów. Z powodu kul kilku padłych na ziemię francuzką, dwa po wyżéj szpitala wystawione działa dały ognia do szczątków pewnego domu, za którym ukryli się powstańcy. Ale ci miasto cofnięcia się, jak to piérwéj czynili, odpowiedzieli wystrzałami i przez godzin kilka to na Francuzów to na warownię strzelali. Poźniéj cofnęli się do Irunu i ażeby zaspokoić zemstę swoję, spalili dwa ładne domy pana Ozabal, znanego z przychylności ku królowéj. Nikogo z naszych nie trafiła kula, ale położenie staje się co raz krytyczniejszém i powinno być wdaniem się rządu rozstrzygnione.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król mianował lordów Howick, Palmerston i John Russell, jeneralnego namiestnika lorda Stafford, pana Spring-Rice i Sir Johna Hobhouse komisarzami do zbadania, azali stosownem jest i pogodzić się da połączenie różnych wydziałów, należących do cywilnéj administracyi wojska.

Courier zwraca na to uwagę, że w liście subskrybentów, którzy podpisali się do składek ku wsparciu uciśnionego duchowieństwa protestanckiego w Irlandyi, znajdują się także imiona lordów Melbourne, Palmerston i J. Russel, z których każdy przeznaczył na cel ten po 100 fun. szter., a czém rzeczony dziennik zbija twierdzenia pism torysowskich, jakoby do téj subskrypcyi tylko torysowie należeli. Zarazem użytkuje *Courier* z téj sposobności do usprawiedliwienia tego całego przedsięwzięcia, które do-tych-czas od większéj części pism whigów i radykalistów uważane było li jako machinacyja torysów, albowiem jest rzeczą przyzwoitą dla członków kościoła protestanckiego, ażeby łagodzili nieszczęście duchowieństwa, którego toż nie ściągnęło samo na siebie, lecz do którego przyczynił się opór partyi świętoszków przeciw wszelkim koncesyjom, zamierzonym dla ludu irlandzkiego.

Znajdujący się między oskarzonymi kwietniowymi w więzieniu *St. Pelagie* Anglik Artur Beaumont napisał list do O'Connella, aby stanął jako jego obrońca w izbie parów; lecz otrzymał na to odmowną odpowiédź. O'Connell tłómaczy się, iż nie jest tyle w języku francuzkim biegły, aby mógł wystąpić w Paryżu jako mowca publiczny, jakkolwiek przekonanym jest o niewłaściwości izby parów, którą porównywa z dawniejszą angielską izbą wyższą. Francuzów nazywa niewolnikami polityki »i o niewiele wolniejszymi od mieszkańców Algieru, przed opanowaniem onegoż« — Kończy zaś wszystko uderzającém oświadczeniem się przeciw rzeczy-pospolitéj, którą nie widzi być prawdziwym środkiem, przynajmniéj nie dla Francyi, bo ona do tego nie posiada ani dosyć politycznéj moralności i nauki, a nadewszystko nie dosyć religijności. Odrzuca także używanie wyrazu: »Obywatel« — albowiem nazwa ta chociaż niewinna teraz, lecz dawniéj była hasłem najszkaradniejszych i najkrwawszych ludzi. W końcu prosi, aby go mieć za usprawiedliwionego, jeżeliby jego otwartość miała być urażającą i tak mówi: Jak nie dałem się skłonić ku temu, abym nie karcił błędów lub zgwałcenia praw przez monarchów i ministrów, tak również nigdy się na to nie skłonię, abym miał pochlebiać opinii ludu lub umacniać go w obłąkaniu.

Francyja.

Na posiedzeniu sądu parów dnia 14go grudnia w sprawie oskarzonych kwietniowych przy dalszém badaniu świadków nic się pewniejszego nie odkryło co do winy Coussidiera, względem zamordowania ajenta policyi Eyraud. Tripheine zeznał, że mu Nicot powiadał, iż widział Caussidiera na ziemi, a ajent policyi Eyraud dobył puginału z laski, chcąc go nim przebić. To widząc Nicot, dobył noża i zadał Eyraudowi pchnięcie w plecy. Świadek Beaune zeznał także, że Caussidiere powiadał mu zawsze, że jest niewinnym w zamordowaniu Eyrauda i że Nicot jest jego zabójcą. —

Na posiedzeniu sądu parów dnia 15. grudnia badanie świadków w téj sprawie trwało daléj. Świadek Rossary zeznał, iż miał słyszéć, jakoby Nicot powiedział: »Jednemu z łotrów policyi zadałem cios taki, iż się nie prędko upamięta!« Caussidiére leżał na ziemi, gdy Eyraud padł od pchnięcia. Zaś uniewinniający świadkowie zapewniali, że Nicot w chwili zamordowania Eyrauda nie znajdował się pomiędzy stojącymi w około zamordowanego.

Na posiedzeniu sądu parów dnia 16go toczono daléj śledztwa względem zabicia ajenta policyi Eyraud. Jeden ze świadków powiedział, iż słyszał niejakiego pana Gontelet mówiącego, że najlepiéj wié, iż Caussidiére jest niewinnym. List, w którym Nicot winnym się być mieni, spalonym został, lecz go wiele osób czytało. Nie przyjęto żądania, ażeby Gonteleta przed sąd powołać. Zrobiono postrzeżenie na galeryjach, że prezydent w przemowach do Caussidiéra wyrażał się z widoczną surowością, do Nicota zaś ze szczególną przyjaźnością przemawiał. Caussidiére o niewinności swojéj w energicznych zapewniał wyrazach i z mocném przekonaniem o winie Nicota twierdził. Gdy kolej badań przyszła na Reverchona, oświadczył tenże, iż w członkach sądu parów nie uznaje sędziów swoich i wzbraniał się miéć udział w rozprawach sądu. Adwokata z urzędu przyjąć nie chciał; w przypadku wolnéj obrony byłby pana Garnier-Pagés wezwał za obrońcę. Sąd parów przystąpił potém do badania świadków.

Na posiedzeniu sądu parów dnia 16go grudnia ukończono badanie świadków względem zamordowania Eyrauda. Zeznania przeciw Nicotowi przybywały. Między świadkami, robiącymi go własnym oskarzycielem, niektórzy z nich czytali pisany przez niego list, w którym się sam za zabójcę wymieniał; inni powiadali, że słyszeli to lub od niego samego, lub od spokrewnionych z nim osób. Jeden ze świadków powiadał, że widział, jak nóż zakrwawiony wyciągał z kieszeni i ocierał go chustką swoją. Świadek Mercier, krawiec, zeznał, że dnia 21. lutego był w kawiarni, gdzie Nicot zdjął swój szary surdut i dał takowy rzeczonemu krawcowi do schowania. Nazajutrz przyszło do niego dwie osób dla widzenia, ażali są plamy krwi na surducie, lecz tych nie było. Na korzyść Nicota wystąpił jeszcze jeden świadek, który twierdził, że Nicot jest człowiekiem nie bardzo rzetelnym, który nie raz chełpił się rzeczami nieprawdziwemi, n. p. raz tém się chełpił, że nożem ugodził pewnego ajenta policyi w Lugdunie, czemu jednak nikt wierzyć nie chciał. W końcu miał jeszcze Caussidiére mowę obrończa, w któréj uskarżał się, że w badaniu poprzedniém procesu myślano ciągle tylko o zbieraniu przeciw niemu oznak winy, i że nikim innym nie zajmowano się tyle; a za dowód swojego dobrego sumienia to przytaczał, że przez dwa miesiące, podczas gdy go z więzienia do szpitala przeprowadzono, łatwo mógł był uciéc, ponieważ codzień wolno mu było wychodzić, a raz nawet przez całe 36 godzin nie był w szpitalu obecnym. (Z tąd wynika, że obchodzenie się z oskarzonymi nie było bynajmniéj tak »barbarzyńskiém«, jak w swoim czasie dzienniki twierdziły, lecz że i owszém niezmiernie łagodne było.) Nicot we wszystkich zeznaniach przeciw sobie upatrywał tylko umówiony spisek. Gdy kolej przyszła na Reverchona, wzbraniał się odpowiadać; wystąpili świadkowie, którzy go podczas rozruchów w St. Etienne widzieli zbrojno na czele kupy ludu. Podobna okoliczność zaszła z Ribanem, oskarżonym z Grenoble, że wzbraniał się także należéć do rozpraw sądowych. — Na posiedzeniu dnia 17. grudnia badano oskarżonego z Marsylii Maillefera, głównego redaktora dziennika *Peuple souverain*. Oświadczył, iż nie był członkiem towarzystwa praw człowieka, lecz raczéj był z niém często w sporném nieporozumieniu, bo nie uchwalał żadnych gwałtownych środków i nawet od tego publiczność swoję przestrzegał. Że w piśmie swojém robił doniesienia o oném towarzystwie, oskarżony wyjaśniał to bądź tym sposobem, że akcyjonaryjusze mieli prawo nawet bez jego pozwolenia umieszczać w piśmie artykuły i że niektórzy z nich byli członkami tegoż związku, to znowu tym sposobem, że artykuły te li jako obwieszczenia przyjmował. Trzy artykuły z 12., 13. i 14. kwietnia, opowiadające wielkie dziwy o mniemaném zwycięztwie rzeczy-pospolitéj w Lugdunie i Paryżu, wyjaśniał osobliwszym sposobem jako żart z pewnego magnetyzmem trudniącego się towarzystwa i z przepowiedzeń figurującéj w niém jasno-widzącéj. Wielu świadków mówiło o poruszeniach republikańskich w Marsylii, nie obwiniając wszakże szczegułowo Maillefera, któremu p. Consolat, burmistrz Marsylii, dawał świadectwo dobréj reputacyi, a inny świadek, członek towarzystwa praw człowieka, dawał mu jeszcze lepsze: że mu rzeczone towarzystwo nie ze wszystkiém dowierzało. Przy odchodzie poczty jeszcze świadków badano; wnoszą, że do dnia 21. grudnia przyjdzie z kolei kategoryja oskarżonych Paryża.

Pan Lainé, par Francyi, minister spraw wewnętrznych i czas długi prezydent izby deputowanych pod restauracyją, umarł dnia 17. grudnia w Paryżu.

W Hawrze otrzymano przez statek przewozowy *Rhone* wiadomości z Nowego-Yorku aż do dnia 24. listopada, które według zapewnień *Journal du Havre* w duchu spokojnym opiewają.

Wiadomości przemysłowe.

O fabrykacyi cukru burakowego.

(*Z Oesterreichisches Wochenblatt.*)

Jużeśmy w N. 131 Gazety naszéj z r. z. donieśli, jak wielkie postępy we Francyi w fabrykacyi cukru burakowego uczyniono. Zdanie sprawy o dalszych wydoskonaleniach téj gałęzi przemysłowéj, którą się obecnie we Francyi co raz bardziéj zajmują, zawiéra pismo pana Derosme, podane towarzystwu zachęcenia (*Société d'encouragement*) w celu uzyskania nagrody, przez takowe towarzystwo wyznaczonéj. W sprawie téj donosi p. Derosme, że się we włości *St. Clair*, obwodzie *la Tour du Pin*, departamencie *de l'Isére* dwunastu gospodarzy złączyło do wspólnego założenia fabryki cukru burakowego. Towarzystwo to złożyło razem 150,000 franków, którato suma podzielona była na 24 akcyj; prócz tego zobowiązał się każdy akcyjonaryjusz dostarczać co rocznie 50,000 kilogramów *) buraków, a zatém ilość buraków co rocznie tamże na cukier wyrabianych wynosi 750,000 kilogramów, odpadki zaś z buraków używają za karm dla bydła. Robiono także doświadczenie, czyliby wytłoczyny, jakoteż i buraki same nie dały się przechować w jamach. **) Doświadczenie to odpowiedziało zupełnie celowi swemu, albowiem wytłoczyny nie były tak bez smaku, jak w świeżym stanie, lecz przybrały nieco kwaskowaty smak, tak, że bydło takowe jeszcze chciwiéj jadło. Odkrycie to skłoniło akcyjonaryjuszów do tego, że sobie każdy jamę wykopać kazał, aby w niéj przechować to, co się z dziennego użytku pozostało.

Urządzenie saméj fabryki powierzono p. Thevenel pod dozorem pana Charboneau, posiadacza fabryki cukru burakowego. Nowa ta fabryka pozyskała zadowolenie wszystkich, albowiem zaprowadzono w niéj aparaty za najdoskonalsze uznane, jako to aparaty parowe Rotha i inne, których korzystnie użyto.

Tymto sposobem odpowiedziało owo towarzystwo zadaniu nagrodowemu, które wymagało, aby się towarzystwo przynajmniéj z 15 gospodarzy utworzyło w celu fabrykacyi cukru burakowego, przy czémby także starało się o rozmnożenie bydła. Przysądzona temuż towarzystwu nagroda 4,000 franków i szczęśliwy skutek owego przedsięwzięcia spowodowały (podług urzędowych doniesień) więcéj gospodarzy wiejskich w obwodzie *la Tour du Pin* do tego, że się złączyli i 5 nowych takich społeczeństw utworzyli.

Podług obliczeń wyrobiono we Francyi w roku bieżącym do 50 milijonów funtów cukru burakowego, a to w więcéj niżeli 250 fabrykach dotąd istniejących.

Także w Niemczech, szczególniéj zaś w Państwie Austryjackiém (w Czechach, Węgrzech i Galicyi) dość znaczną ilość cukru burakowego wyrabiają. Podług wiadomości z Gazety politechnicznéj, założył w Zerbst p. Eggert i kompanija z Kwedlinburga w spółce ze znakomitym chemikiem doktorem Zier, doskonale urządzoną fabrykę cukru burakowego, która podług nowéj skutecznéj metody wyrabia i za pomocą pras poprawionych, szczególniéj zaś za pomocą regularniejszego chemicznego obchodzenia się na cetnarze z 6 1/2 procentu, teraz już przy mniejszych wydatkach fabrycznych 9 1/4 procentu cukru wydaje. Biorąc w przecięciu tworzy się tamże cukier z surowych buraków w 17 godzinach i będąc wolny od wszelkich przymieszań wapna metalicznego, gipsu i t. p., jak najlepiéj w naczyniach się krystalizuje.

Tajny radzca bawarski p. Utzschneider wysadził téj wiosny na własnym gruncie w Obergiesing przeszło 300,000 roślin burakowych, z których znacznéj ilości cukru spodziéwać się należy; prócz tego zamyśla także p. Utzschneider udzielać młodym ludziom nauki praktycznéj w téj gałęzi przemysłowéj.

I w Rossyi używają obecnie ze skutkiem znacznéj ilości buraków do wyrabiania z nich cukru, szczególniéj zaś białych śląskich buraków z czerwonémi łupinami, a jak mówią, wyrabiają już tym sposobem 8mą część w kraju używanego cukru.

Jednakże przy tém wszystkiém nie powinno to być obojętną rzeczą, używać bylo jakiego nasienia burakowego do rozsady; we Francyi przynajmniéj najwięcéj na to zważają i sprowadzają nasienie z Brunszwiku, gdzie takowe w osobnych ogrodach (zakładach, rolach) pielęgnują. Ile doświadczenie nauczyło, te są najgłówniejsze rzeczy, na które przy wyborze najzdatniejszego nasienia zważać potrzeba:

a) Przy doborze gatunku przekonano się, że buraki biało-mięsiste, nie mające czerwonych liści, najwięcéj cukrowéj materyi posiadają i że buraki, którym podczas rośnięcia liście opadają, mniéj w sobie materyi cukrowéj zawiérają.

b) Rośliny przeznaczone do uzyskania nasienia nie powinny być przesadzane, lecz trzeba tylko z nich te wyplenić, które gęsto koło siebie rosną i które czerwoniawe listki mają.

c) Ziemię na sianie buraków głęboko skopać trzeba, lecz nie należy gnoić takowéj świéżym

*) 1 kilogram = $1\frac{786}{1000}$ wiéd. funt.
dto. . $2\frac{455}{1000}$ lwow. funt.
(Nota Redakcyi.)

**) Koło Krakowa kapustę kwaszą w jamach i tak długo przechowują. (Nota Red.)

gnojem zwiérzęcym, albowiem takowy zmniejsza materyję cukrową i pomnaża salétrę; po siejbie wałkuje się ziemia i uważa się na to, aby rośliny w odległości 16 do 13 cali od siebie stały.

d) Ziemia piaskowato-wapienna, na którą upał słońca zbytecznie działać nie może, podług doświadczeń pokazała się za najlepszą w tym celu. Nie dosyć na tém mieć dobre nasienie, lecz trzeba także wiele zważać na przymioty roli i na własności klimatu, albowiem takowe mogą jednemu gatunkowi buraków sprzyjać, drugiemu zaś być szkodliwemi. Należy więc zawsze w téj mierze robić więcéj doświadczeń, jakie inni przy takichże okolicznościach robili; dla tego też nie można tu ogólnego podać prawidła, lecz są tylko niektóre sposoby, jakiemi się o własności gruntu, szczególniéj co do składowych części tegoż, przekonać można, to jest: wystawia się ziemię, któréj własności rozpoznać chcemy, przez dłuższy czas na wolne powietrze, aby tymto sposobem wilgoć przez parę się ulotniła, potém waży się pewna ilość ziemi i rozpala się w tyglu. Zgodzono się na to, że ta ziemia najzdatniejsza jest na sadzenie buraków, która przy rozpaleniu 16 do 18 procentów traci, co pokazuje ilość części organicznych, jaka się w takowéj znajduje.

W przypadku, gdyby potrzeba wymagała gnoić ziemię świéżym gnojem zwiérzęcym, to należy takową rolę zasadzić piérwszego roku tytuniem, roślinami olejnémi lub oziminą, którym podobne gnojenie więcéj jest przydatne i które przy tém w większéj okwitości się rodzą. Po tém można już bez wszelkiéj szkody przez dwa lata ciągle sadzić buraki na takowém polu. Ziemia margiel w sobie mieszcząca, która chwastem nie porasta, właściwsza jest uprawie buraków i zasiew dla tego przenosić potrzeba nad sadzenie w rzędach, albowiem przy przesadzaniu główny korzonek łatwo nadwerężony być może, co roślinie na każdy sposób jest szkodliwe, gdyż takowa potém boczne nitki puszczać musi, przez co roślinność tamowaną bywa. Podczas trwającéj posuchy trzeba rośliny burakowe pilnie okopywać, przez co dopomaga się wsiąkaniu rosy. Na iłowatéj (gliniastéj) ziemi, która ma pokład wilgotny i przesiąkający, z wielką tylko starannością buraki dobrze się udadzą, a zatém z większą korzyścią na takim gruncie kartofle i t. p. sadzić można. — Co się zaś wielkości buraków tyczé, to przekonano się, że duże buraki częściéj mięsiste, a mniéj cukrowate są, niżeli buraki średniéj wielkości.

Nie wchodząc tu daléj w uprawę buraków, to tylko namienić tu jeszcze wypada, że dobrze uważać należy na czas wysiewu i zbioru, albowiem zbiór za wczesny lub za poźny sprawia to, iż buraki mniejszą ilość cukru wydają.

Mając buraki dobrego gatunku przy założeniu fabryki cukru burakowego, zawsze jeszcze na coś zważać potrzeba, jako to: szczególniéj na koszta wystawienia takowéj, na zapłatę robotnikom, na drogość materyjału opałowego; na koszta przy sprawieniu potrzebnych aparatów i węgli kościanych, niezbędnie potrzebnych; na sposób manipulacyi, która się ma zaprowadzić ze względem na wiadomości zarządziciela; na sposób użycia odpadków i na cenę zagranicznego cukru, lub na konkurencyję innych podobnych przedsięwzięć pod mniéj lub więcéj sprzyjającémi okolicznościami.

Zastanowiwszy się nad powyższémi okolicznościami, fabrykacyja cukru z krochmalu kartoflanego wiele ma korzyści za sobą. Jak się to już w Nrze 141 Gazety naszéj z r. zeszł. powiedziało, dobytek kartofli mniéj zawisł od własności gruntu, robienie krochmalu z kartofli daleko łatwiejsze jest dla każdego gospodarza, krochmal ten stosunkowo mniéj miejsca zabiéra, można go przez wiele lat bez wszelkiéj zmiany przechować i do różnych rzeczy użyć; także może fabrykant takowy krochmal z najodleglejszych stron bez względu na pogodę i porę roku z daleko mniejszym kosztem sprowadzać i takowy każdego czasu w cukier, przy małym wydatku, zamienić; gdy zaś przeciwnie buraki w przeciągu zimy tylko wyrabiane być muszą, albowiem takowe tém więcéj się zrastają i zmieniają, czém mniéj cukrowéj materyi mają, dla tego też zachowanie, równie jak i zakupienie buraków ważnym przedmiotem uwagi naszéj być powinno.

Dla czytelników, których szczegóły, dotyczące się kosztów założenia fabryki cukru burakowego po tym stosunku wydatków do zysku zajmować mogą, udzielimy poźniéj w Gazecie naszéj dat czerpanych z pism pewnego towarzystwa przemysłowego w Saxonii i porównania z datami fabryki francuzkiéj, wraz z wykazem zysku z jednego podobnego zakładu w Saxonii, sądząc przez to, iż z tego nie jeden z czytelników kraju naszego będzie w stanie ważne dla siebie wnioski wyprowadzić.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Żabobon, czyli: Krakowiacy i Górale,* dramatyczna zabawa ze śpiewkami we 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 1. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.